

Jesienne wędrówki

Pierwszy jesienny rajd KTIPIG „Mrówka” odbył się 15 – 16 września. Celem wyjazdu była czeska strona gór Żółtych - Rychlebske Hory.



Jesienne słońce sprzyja turystycznym wyprawom

Po szybkim przekroczeniu granicy turyści udali się do niewielkiej miejscowości Travná, gdzie rozpoczęła się trasa górskiej wędrówki. Zachmurzone niebo i z rzadka pokazujące się słońce początkowo nie zapowiadały pięknej pogody. Nie mając innego wyjścia

niebieskim szlakiem ruszyli w kierunku góry Borůvkova - 900 m n.p.m. Na szczyt dotarli po około godzinie marszu. Trudy podchodzenia zostały wynagrodzone pięknymi widokami z wysokiej na ok. 20 metrów wieży widokowej. Choć pogoda jeszcze nie była

słońce nastrajało pogodnie do dalszej wędrówki. Po przybyciu do niewielkiej wioski Bila Woda - krótki odpoczynek połączony z obowiązkową degustacją miejscowego piwa oraz smacznej czeskiej kuchni. I tym razem również czas szybko minął i trzeba było już

najlepsza a silny wiatr momentami mocno dokuczał i tak warto było pokonać te dodatkowe 20 metrów w górę. Dłuższy postój i odpocząć przed dalszą wędrówką sprzyjał pogawędkom i opowieściom nie tylko z wypraw turystycznych.

Coraz to częściej wyglądające

wracać na nocleg do ośrodka wypoczynkowego w Šciborzu nad zalewem Paczkowskim.

Niedzielnym słonecznym porankiem zapowiadał kolejny wyjątkowy dzień. Szybki przejazd na stronę czeską i jeszcze przed 10 wyruszamy na górską wędrówkę. Tym razem z niewielkiej osady Raci Udolí (Dolina Raków) niebieskim szlakiem Mrówki przeszły aż do przełęcz Karpowskiej a później na Kobylą Kopę gdzie jest długi postój na odpoczynek.

– Mocno przygrzewające słońce bardzo rozleniwia i po godzinnym postoju naprawdę ciężko zebrać siły do dalszej wędrówki. Ale zebraliśmy siły i po jeszcze około dwóch godzin marszu, zmieniliśmy szlak na zielony w kierunku Javorníka – komentuje **Paweł Herkt**, prezes ZO PTTK przy Hucie Miedzi „Głógów”.

Po przybyciu na miejsce było jeszcze sporo czasu aby kolejny raz posmakować czeskiej kuchni i nie tylko. Po pamiątkowym zdjęciu i krótkim oczekiwaniu na spóźnialskich maruderów nastąpił powrót do domu.